Rok IV | Łódź, Czwartek, dnia 28 Marca 1912 roku | № 38

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

O chrześcijańskiem kształceniu woli.

(C. d.)

Starożytny mędrzec, Epiktet, powiada: „Okażecie kolosalną przysługę państwu, jeżeli zamiast wznosić wspaniałe i wysokie gmachy, będziecie się starali podnieść dusze waszych współobywali; albowiem o wiele pożyteczniejszą jest rzeczą, jeśli ludzie o pięknych duszach szukają schronienia w nędznych i ciasnych chatach, niż jeśli poziome dusze mieszkają we wspaniałych pałacach“.

Swift w swoim „Guliwerze“ daje taką radę: „Przy wyborze na stanowiska w zarządzie państwa należy zwracać więcej uwagi na moralne zalety kandydatów, niż na zdolności ich umysłowe“. Według zdania tegoż autora, „najwyższe talenty i przymioty umysłu nigdy nie mogą zastąpić przymiotów dodatnich charakteru; dlatego bardzo niebezpieczną jest rzeczą oddawać stanowiska państwowe osobistościom o wielkich zdolnościach, ale bez zasad moralnych; gdyż błąd popełniony z dobrym zamiarem, nie może mieć tak fatalnych następstw dla dobra ogółu, jak działalność z natury moralnie zepsutego człowieka, który dzięki swym zdolnościom ma jeszcze większą możność rozwinięcia i ukrycia swej występności“.

Rousseau dodaje do tego: „Arystokratą i panem potrafi być każdy, ale człowiekiem być—nie każdy zdolny“.

Żeby być człowiekiem w całem znaczeniu tego słowa, potrzeba na to ogromnej pracy nad sobą, długiej i wytrwałej walki z poziomemi skłonnościami, nieustannego wzrostu we czci dla Wyższego Ideału życia. A pod tym właśnie względem leży u nas odłogiem sprawa wychowania. Ludzie sądzą naiwnie, że w zupełności wystarcza „nauczyć“ dziecko, co jest dobre, a co jest złe, wystarcza powiedzieć mu, że to jest moralne, a to niemoralne, — żeby dziecko postępowało moralnie, żeby stało się w przyszłości uosobieniem szlachetności, poświęcenia dla innych lub czystości obyczajów. Ludzie jeszcze dotychczas, w większości wypadków, nie chcą rozumieć tego, że wartość moralna człowieka, którą możemy zaszczepić w nim przez dobre wychowanie, powinna być skutkiem kształcenia raczej woli i serca, niż rozumu.

Jeżeli tedy rodzice zamiast tłomaczyć dziecku, co jest rzeczą dobrą, a co złą, dadzą mu odczuć to samo,—jeżeli własnym przykładem zniewalać je będą, żeby ukochało cnotę, a znienawidziło występek, — jeżeli rozwijać będą w dziecku dążenia szlachetne, a osłabiać niskie, — jeżeli rozbudzą w niem uśpione uczucia dobre i stale wszczepiać będą dążenie do dobrego, nie tylko ucząc je, ale i ćwicząc w cnocie, — to istotnie wypełnią swój obowiązek wychowania dziecka, wyrobią z niego człowieka dla społeczeństwa.

Niemiecki moralista Gielti powiada: „Niepodobna nie uznać wielkiego pedagogicznego błędu w tem usiłowaniu, by napełnić głowy małych dzieci wiadomościami i formułkami religijnemi; to zjawisko tak częste tłomaczy się zupełnem niezrozumieniem słów Chrystusa. My bowiem wiemy, że On istotnie „obejmował małe dziatki i błogosławił je; ale nigdzie nie widzimy, żeby stawił im jakiekolwiek żądania, wyjaśniał im swoją naukę lub żądał od nich, aby Go naśladowały. [1]) Dzieci odczuwają potrzebę miłości i troskliwej opieki, ale nie potrzebują wielu wiadomości katechizmowych. Tymczasem główki ich przeładowują wiadomościami katechizmowemi, a mało dają im przykładu ewangelicznej miłości. Stąd, gdy następuje czas, kiedy dzieci mogłyby już samodzielnie korzystać z religii,—religia traci dla nich wszelki interes i moc swoją.“ [2])

Zobaczmy teraz, do jakich rezultatów prowadzi młode pokolenia, które nas mają zastąpić, ten fałszywy system wychowania.

Zarówno w literaturze, jak w społeczeństwie, wśród ludzi poważniej myślących, spotykamy częste narzekania na bezbarwność młodzieży, na brak w niej szlachetniejszych porywów, brak wybitnych charakterów i na to znamienne zjawisko czasu—bezwolę tegoczesnej młodzieży. Powiadają i widzimy to zbyt często, że niema wśród niej gotowości na poświęcenie dla idei; sumienie, obowiązek, dobro ogólne — to wyrazy, które ze słownika młodzieży zostały usunięte.

Lecz skąd wziąć wysokie ideały, wielkie charaktery i żelazną wolę?

Na roli zazwyczaj wschodzi to, co na niej posiano. Młodzież jest taką, jaką wychowały ją rodzina, szkoła i społeczeństwo. Dzielny w znaczeniu moralnem charakter, to jest niezwyciężona władza nad sobą,—panowanie nad sobą, — rządzenie się wyższem, Boskiem Prawem w myślach, słowach i czynach,—stałe panowanie ducha nad ciałem z jego poziomymi instynktami — nie mogą być własnością człowieka zaraz od urodzenia. Nasze charaktery nie urabiają się w tajemniczych laboratoryach przyrody, za pomocą jakiejś niezbadanej siły, — ale urabiają się przez nas samych w środowisku, w jakiem znajdujemy się od dzieciństwa. Jeżeli zaś przy wychowaniu młodzieży wychowawcy nie zwracają należnej uwagi na wyrobienie jej charakteru,—jeżeli rozwijają umysł, wydelikacają zmysł estetyczny, a nie kształcą woli i nie uszlachetniają serc,— nie możemy mieć dzielnych moralnie charakterów wśród młodzieży i nie będziemy mieli, dopóki nie zmieni się wadliwy system wychowania.

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **O komasacyę gruntów.** Rada ministrów poleciła ministrowi spraw wewnętrznych wnieść do Izby Państwowej projekt w przedmiocie rozciągnięcia na Królestwo Polskie oddziału IV prawa z 29-go maja 1911 r., o komasacyi gruntów

— **Przeciwko strejkom.** Komisya do spraw robotniczych Dumy państwowej odrzuciła wniosek ustawodawczy 30 posłów z frakcyi socyalistów i grupy pracy,

---

[1]) Porówn. Mat. XVIII, 2; Mar. X, 14—16; Łuk. XVIII, 15—17.

[2]) Gielti, „Szczęście“ I wyd. str. 94.

domagający się uznania wolności strejków robotniczych i zniesienia kar za zmowy robotnicze.

W odrzuconym wniosku socyaliści domagali się również uznania niższych urzędników państwowych za robotników, pracujących z najmu.

— **Instrukcye wyborcze.** Gubernatorowie w Królestwie Polskiem otrzymali od ministeryum spraw wewnętrznych wydawnictwo o przepisach wyborczych do Dumy, oraz systematyczny wykaz wyjaśnień senatu, dotyczących wyborów. Wydawnictwem tem gubernatorowie powinni się kierować przy sporządzaniu list wyborczych, oraz podczas akcyi wyborczej.

— **Statystyka poboru wojskowego.** Ogłoszono sprawozdanie o wyniku poboru rekrutów w państwie w r. 1910. Na listę popisowych wniesiono ogółem 1 milion 192 tys. 838 osób. Z tej liczby przypada na Rosyan, Białorusinów i Małorusinów 865 tys. 540, na Polaków 81 tys. 271 i żydów 67 tys. 295. Nie stawiło się do poboru Rosyan, Małorusinów i Białorusinów 37 tys. 984, Polaków 15 tys. 581 i żydów 21 tys. 969. Po zwolnieniu niezdatnych, mających różne ulgi i zaliczonych do ruszenia pospolitego przyjęto do wojska: Rosyan, Małorusinów i Białorusinów 314 tys. 909; Polaków i innych narodowości chrześcijańskich 71 tys. 125 i żydów 16 tys. 933. Zabrakło do poboru Rosyan, Małorusinów i Białorusinów 1,436, Polaków, 2,655 i żydów 11,237. Wśród wziętych do wojsku było analfabetów: Rosyan 190 tys. 835, Małorusinów 102 tys. 596, Białorusinów 30 tys. 971, Polaków 29 tys. 159 i żydów 19 tys. 003.

— **Pracownicy kolei Warsz. Wiedeńskiej.** Naczelnik kolei skarbowej Warsz. Wiedeńskiej zawiadomił pracowników tej kolei, że przy uwalnianiu ze służby, wskutek zmniejszenia roboty dziennie płatnych rzemieślników i robotników oddziałów drogowych, ci, którzy będą uwalniani, nie tracą praw do wypłacania im jednorazowego wsparcia według regulaminu b. zarządu prywatnej kolei bez ograniczenia praw na otrzymanie wsparcia nie wyżej 100 rubli, dla tych pracowników, którzy przesłużyli mniej niż 10 lat. Zaś ci, którzy przesłużyli więcej, jak 10 lat przy kolei, korzystają z praw, przysługujących etatowym pracownikom i na tych warunkach będą im wydawane jednorazowe wsparcia za wysługę lat.

Nadto naczelnik kolei polecił, aby uwalnianie rozpoczynano od tych pracowników, którzy ostatnio wstąpili na kolej.

— **Zjazd przedstawicieli drobnego kredytu.** W niedzielę rozpoczęły się w Petersburgu obrady 6-dniowego zjazdu działaczy na polu kooperacyi kredytowej i wytwórczej w państwie. W obradach bierze udział kilka osób z Królestwa z p. Wojciechowskim na czele. Obrady zjazdu, w którym biorą również udział inspektorowie drobnego kredytu, budzą ogólne zaciekawienie u nas, gdyż powzięte uchwały mogą posiadać znaczenie zasadnicze.

— **Pozwolenie akcyzy.** Zarząd akcyzy warszawskiej wywiesił zawiadomienie, że w roku bieżącym kończą się pozwolenia, wydane w r. 1909 na utrzymanie rozmaitego rodzaju prywatnych zakładów sprzedaży trunków. Wszyscy więc, którzy chcą nadal utrzymać te zakłady lub otworzyć nowe, muszą o tem zawiadomić zarządzającego akcyzą najpóźniej do dnia 14 maja r. b.

— **Ochrona szkoły.** Zarząd akcyzy, w porozumieniu z władzami administracyjnemi, ściśle przestrzega, by nowootwierane zakłady ze sprzedażą trunków, nie znajdowały się w sąsiedztwie szkół, bądź rządowych, bądź prywatnych; a szczególniej rygor ten jest przestrzegany, jeżeli w posesyach, w których ma powstać restauracya lub inny zakład, sprzedający trunki, już mieszczą się szkoły. Obecnie właściciele domów niechętnie odnajmują lokale na szkoły w obawie, iż da to powód w razie potrzeby do ograniczeń handlu trunkowego, gdy zdarzy się sposobność wynajęcia sklepów lub lokalów na zakłady jadłodajne. Obawy te są posunięte do tego stopnia, iż, ażeby wymiar odległości szkół od zakładów restauracyjnych nie stanął na przeszkodzie, egzystencyi tych zakładów, właściciele domów porozumiewają się między sobą, by odmawiać wynajmu lokalów na szkoły.

— **Rozbicie pociągu.** 24 b. m. około g. 2 i pół na ranem w pobliżu rozjazdu Sokule, pomiędzy Białą, a Międzyrzecem urwało się od pociągu towarowego 8 wagonów, w tej liczbie jeden wagon klasy 3.

Stacya przyjmująca pociąg nie spostrzegła tego i nie powiadomiła stacyę Międzyrzec, iż linia jest zajęta, wobec czego wypuszczono z tej ostatniej pociąg osobowy № 6, idący z Warszawy do Brześcia Litewskiego.

W jednym z wagonów, stojących pośrodku linii, spał snem twardym smarownik.

Pociąg osobowy wpadł całą siłą pary na wagony i trzy z nich rozbił na szczątki, sześć zaś, w tej liczbie wagon 3 klasy, zostało zrujnowanych.

Zmasakrowany został na śmierć smarownik, nazwiskiem Tadeusz Stokowski.

W pociągu osobowym, który najechał na owe wagony, rozbity został parowóz, brankard i wagon 3 klasy. W tym pociągu zostali ciężko ranni: maszynista, pomocnik jego i palacz oraz doznało mniej lub większych poszwankowań 21 podróżnych.

Zderzenie było straszne; zatrzęsło całym pociągiem, wszyscy pasażerowie pospadali ze swych miejsc. Popłoch był ogromny. Zemdlało kilka osób. Krzyk i lament długo się nie dał uspokoić.

Linia kolejowa i cały plant na znacznej przestrzeni został zasypany szczątkami wagonów i ładunkiem, gdyż wszystkie rozbite wagony były naładowane.

Tor uszkodzony.

Po wydobyciu z pod gruzów zwłok smarownika Stokowskiego, zabrano je na drezynie do Biały; ranionych maszynistę, pomocnika i palacza w stanie ciężkim przywieziono do szpitala kolejowego na Pradze.

Z Warszawy wysłano wczoraj o 5 rano pociąg pomocniczy, który przywiózł na miejsce katastrofy pomoc lekarską.

Oczyszczenie toru trwało do godziny 3 po południu.

Wszystkie pociągi od Brześcia przyszły do Warszawy później niż zwykle blisko o 7 godzin.

— **Działalność Banku włościańskiego.** W roku 1911 Bank włościański na Podolu sprzedał 1 tys. 602 włościanom 101 tys. 135 dziesięcin ziemi z zakupionych przedtem przez Bank majątków.

— **Katastrofa kolejowa.** W ciągu trzech dni zdarzyły się trzy katastrofy na liniach kolejowych, których zarządy znajdują się w Warszawie.

Ostatnia wydarzyła się onegdaj rano na linii warszawsko-wiedeńskiej na stacyi Rudniki. O godz. 5 pociąg towarowy, dążący od Sosnowca, wykoleił się na pierwszym rozjeździe przed stacyą. Parowóz zarył się w ziemię, a 34 wagony, naładowane towarami, uległy zupełnemu rozbiciu.

Z pośród służby pociągowej 10 osób zostało ranionych.

Oba tory zrujnowane zostały na pewnej przestrzeni i zawalone gruzem. Pociągi, które wyszły normalnie z Warszawy przed katastrofą, zatrzymano na różnych stacyach.

Nad uporządkowaniem toru pracował liczny tabor robotników od g. 6 rano.

W katastrofie odnieśli ciężkie obrażenia: nadkonduktor Ignacy Kalisz, konduktor Jan Piwnicki, smarownicy: Stanisław Podsiadłowicz, Czesław Krotkiewski, hamulcowi: Michał Mazur, Józef Aleksander Kopyść, maszynista Koćwin; rany, zagrażające życiu, odnieśli: Hieronim Wojda, Józef Pełka i pomocnik jego Franc. Brdoń.

Dwóch rannych: Koćwina i Mazura odwieziono do Częstochowy, resztę rannych przywieziono pociągiem specyalnym do Warszawy.

Straty wynoszą około pół miliona rubli.

Pociągi osobowe od Sosnowca i Granicy ruszyć mogły dopiero około godz. 2 po południu, czyli z przyjściem do Warszawy opóźniły się przeszło o 9 godzin.

Godz. 2 po północy. Komunikacyę po trzecim zapasowym torze urządzono wczoraj o godz. 2 po poł.

Zażądano wagonów ratunkowych z Sosnowca, Łaz, Częstochowy i Piotrkowa wraz z doświadczonymi technikami, których wezwano ze wszystkich stacyi, również zażądano doświadczonych rzemieślników.

Uprzątnięcie torów głównych od części wagonów i rozsypanych towarów ukończone będzie dziś o godz. 6 rano.

Pierwsze przepuszczenie pasażerów odbywało się z przesadzaniem.

Wstrzymano pewną liczbę pociągów towarowych.

— **Żywicowanie sosny.** Wobec zorganizowania nowego przemysłu, mianowicie wyrobu terpentyny w lasach prywatnych w Królestwie Polskiem, departament leśny uchwalił dokonać prób żywicowania sosny w leśnictwach rządowych. Próby te mają być dokonane najpierw w leśnictwie „Rada“ gub. lubelskiej oraz w leśnictwie skierniewickiem.

— **Kolej Warszawa-Radom.** Zarząd skarbowej kolei W. W. wznowił projekt budowy kolei szerokotorowej z Radomia do Warszawy. Budowa tej linii okazuje się niezbędna dla ulżenia kolei W. W. w przewozie węgla z Zagłębia Dąbrowskiego do Warszawy. Nadto władze kolejowe są przekonania, iż wykonanie tego projektu ułatwi rozwiązanie zagadnienia co do zmiany toru wązkiego na szeroki na kolei W. W.

— **Brak wagonów.** Na kolei Fabryczno Łódzkiej odczuwa się stale brak wagonów wązkotorowych, zwłaszcza w czasie sezonu wywozowego wyrobów łódzkich. Brak ten odczuwają fabrykanci łódzcy. W celu zaradzenia złemu i dla odciągnięcia części ładunków na tor szeroki opracowano projekt połączenia st. Łódź-Fabryczna z torem szerokim za pośrednictwem st. Widzewa; koszt tych robót obliczono na 53 tys. rub. Warsz. komitet rejonowy w zasadzie zaakceptował ten projekt.

— **Opłaty za obrzędy.** W dzienniku informacyjnym Dumy państwowej wydrukowano formułę, którą poseł Rożkow ułożył z powodu obrad na budżetem Synodu. Biorąc pod uwagę, że pobieranie przez duchowieństwo prawosławne opłat za wykonywanie obrzędów wytwarza nienormalny stosunek pomiędzy duchowieństwem a parafianami i że od r. 1893 większość duchowieństwa prawosławnego parafialnego otrzymuje uposażenie ze skarbu, poseł Rożkow zaproponował, aby Duma uchwaliła, iż udzielanie Sakramentów oraz grzebanie zmarłych ma być dokonywane przez duchowieństwo prawosławne bezpłatnie.

— **Pochód na Wawel.** Znakomity artysta, Wacław Szymanowski, twórca pomnika Szopena w Warszawie, wykonał w ostatnich czasach rozgłośną rzeźbę p. t. „Pochód na Wawelu". Rzeźba ta, olbrzymia swymi rozmiarami i ilością figur, przedstawia wybitniejsze postacie z historyi polskiej, jak np. Bolesława Smiałego, św. Stanisława Biskupa, Kazimierza W., Jadwigę i Jagiełłę i t. d. Krytyka różnie ocenia to dzieło, jedni je chwalą, drudzy ganią. Powstał projekt odlania tej rzeźby w bronzie i umieszczenia jej na jednym z krużganków zamku na Wawelu. Dla

---

Z przeszłości Wołynia.

(D. n.)

Łaski zgodził się na to, a nawet wydał kwit z odebrania tej sumy, obowiązując się oddać wszelką majętność dotychczas posiadaną.

Skutkiem powyższego dekretu dnia 3 sierpnia 1574 dworzanin królewski Jan Bestrzykowski objawia przed grodem łuckim, że wolą monarszą wprowadza się w posiadanie zamku rówieńskiego, ostrogskiego, Satyjowa, połowy Stepania, Hołowina i Żornowa kniaź Wasyl Ostrogski, wojewoda kijowski wraz z bratanką jego „Halżbietą Ostrogską, panią Łukaszową z Górki, wojewodziną poznańską".

Nierząd w kraju po ucieczce Walezyusza, a po nim długie bezkrólewie i tu czuć się dawały. Łaski nie dotrzymał zobowiązań i dalej majętnością rówieńską władał. Widzimy w 1577 r. uczynioną awizę, w której wojewoda oskarżony jest o rozkaz wydany horodniczemu swemu Czerkasowi, ażeby zebrawszy ludzi tak z zamku rówieńskiego, jako też mieszczan i poddanych, najechał pola jemu potrzebne a należące do Iwana Horodyjskiego. W trzy lata później żali się znowu przed grodem łuckim Semen Chreptowicz Bohuryński: „że pan wojewoda sieradzki, nie wiedząc za czyim daniem sprawy, a mieszkając sam w cudzych ziemiach, nie tu — w państwach J. Kr. Mości Hospodara naszego, nasłał nowo niedawno na urząd rówieński niejakiego Krzysztofa Piwka i Niemców, Włochów i innego obcego narodu, ludzi cudzoziemców, obyczajów i języka tutejszego nieznających, którzy odgróżki czynią i na sąsiady napadają".

Pomimo więc ugody uczynionej i zrzeczenia się dóbr, pomimo dekretów królewskich, pan wojewoda Łaski ciągle prawie włada Równem i dopiero ze śmiercią jego majętność ta wraca się do domu ks. Ostrogskich. Górka bowiem także już nie żył, a Halszka w cichem odosobnieniu,

umieszczenia tego dzieła trzebaby zbudować specyalny pomost, oparty na potężnych filarach. Otóż opinia publiczna w kraju naszym i w Galicyi podzieliła się na dwa obozy, i o ile jedni pragną za wszelką cenę rzeźbę Szymanowskiego na Wawelu umieścić, o tyle drudzy poddają ją surowej krytyce i umieszczenia jej na Wawelu odmawiają. Wogóle młodzi, postępowi i ludowcy są za umieszczeniem „Pochodu" na zamku Wawelskim, starzy i konserwatyści — przeciw umieszczeniu. Dochodzi wieść z Krakowa, że Henryk Sienkiewicz przyjął ofiarowaną mu godność wiceprezesa komitetu, który zawiązał się w Krakowie w celu ustawienia na Wawelu „Pochodu na Wawelu" Szymanowskiego. Na czele tego komitetu stoi minister Galicyi, Długosz.

— **Morderstwo.** Do zamieszkałego we wsi pod Żelechowem, w pow. Garwolińskim, Żyda Mendla wtargnęło późnym wieczorem dwuch bandytów w maskach, którzy zarżnęli Żyda nożem. Następnie zaczęli dusić Żydówkę, żądając od niej pieniędzy. Dzieci rozpaczliwie płakały, błagając o darowanie życia matce, która oddała bandytom ostatnie 15 rb., poczem bandyci się oddalili, zapowiadając, ażeby do 7 rano nikt z domu nie wychodził. Zabity osierocił 5 dzieci.

— **Zbrojny opór.** Z Bychawy donoszą o zbrojnym napadzie, dokonanym na wójta gminy Bychawa, który przybył ze strażnikami w celu wykonania wyroku sądu gminnego na 3-ch fornalkach majątku Bychawa: Michała Piosia, Władysława Migacza i Adama Dzierbę, dłużnych p. Antoniemu Budnemu po 20 rb. każdy.

Sprawa cała tak się przedstawia: dnia 12 marca r. b. do właściciela majątku Bychawa, p. Antoniego Budnego, zgłosili się fornale, Pioś, Migacz i Dzierba, prosząc o podwyżkę pensyi i ordynaryi, zaznaczając, że w razie odmowy rzucą służbę i pojadą do Parany. P. Budny na podwyżkę nie zgodził się i zażądał zwrotu ordynaryi, którą wypłaca robotnikom z góry kwartalnie, a co wynosi 20 rb, Kiedy fornale odmówili wypłacenia, p. B. podał ich do sądu i uzyskał wyrok. Otóż kiedy wójt przyjechał z policyą dla wypełnienia tego wyroku, wystąpiły żony i dzieci fornali z kijami, grabiami, topo-

---

w spokojnem obłąkaniu, na zamku stryja w Ostrogu męczeńskiego żywota dokonała.

Data jej śmierci napewno nie jest wiadoma.

Na zamku w Ostrogu tymczasem żył długo starzec, prawie stuletni, kniaź Wasyl Ostrogski, wojewoda kijowski. Żył, kiedy spoczęli w grobie młodsi wiekiem zapaśnicy i nieprzyjaciele jego. Widział wprawdzie ów starzec spełnione majątkowe swe nadzieje; odzyskał Ostróg, gniazdo ojców, o które walczył tak długo; bogate i piękne Równe i inne Ostrogskich dobra znowu skupiły się w jego ręku. Innego znowu rodzaju troska złamała to serce ze stali.

Protektor i opiekun Cerkwi, urzędownie takim mianowany przez króla Stefana, stronnik Unii i zjednoczenia Kościoła, zmienił nagle przekonania swoje. Stał się najzażartszym przeciwnikiem Unii, najpierwszym szermierzem w obronie praw i przywilejów Cerkwi, aż zmęczony walką, która tyle krwi kosztowała, popadłszy w niełaskę u króla — usunął się z widowni publicznej. Odosobnił się w swym zamku obronnym, opuszczony od przyjaciół, nawet od własnych synów, z których dwóch — pomimo gróźb ojca — przeszło do Unii, a jeden całkiem nawet do obrządku łacińskiego. Pogodziwszy się z przeznaczeniem lubo z troską w sercu, umarł 13 lutego 1608 roku, pochowany w zamkowej kaplicy w Ostrogu, skąd po wielu dopiero latach zwłoki jego przeniesiono do kijowskiej Ławry. Z synów, jeden tylko Janusz, kasztelan krakowski, przeżył ojca; a i to na lat kilkanaście tylko. Za życia jeszcze księcia Wasyla dwaj żyjący wówczas synowie w r. 1603 zrobili między sobą dział olbrzymiej ojcowizny. Na mocy tego działu Aleksandrowi, wojewodzie wołyńskiemu, dostało się Równe z miastem, zamkiem i wszystkiemi przyległemi włościami. Janusz zaś wziął Ostróg, Stepań i inne dobra.

(C. d. n.)

rami i natarły na policyę, wójta i pisarza. W utarczce tej raniony został pomocnik pisarza gminnego, Mielski, a strażnik uderzony kamieniem i t. p. Liczba napadających, do których przyłączyli się inni, wynosiła około 200 osób.

ZAGRANICZNA.

* **Strejk w Anglii.** Z okolic objętych strejkiem węglowym donoszą, że panuje tam dotkliwy brak węgla, a co za tem idzie gazu. Na ulicach, w restauracyach, i wszelkich lokalach publicznych, panują ciemności. W hotelach nic można dostać wody gorącej, a nawet potraw gotowanych. Niedostatek ten odczuwać się już daje i samej stolicy.

Sprawa strejku znajduje się na pomyślnej drodze. Lord Asquith przedstawił królowi środki i drogi, za pomocą których konflikt pomiędzy pracującymi a pracodawcami może zostać załagodzony.

Porozumienie i załatwienie konfliktu oczekiwane jest w tych dniach.

Poseł socyalistyczny, a zarazem przedstawiciel strejkujących górników, Keir-Hardie, oświadczył w interwiewie, że kasy strejkowe są o tyle zasobne, że strejk potrwać może jeszcze, bez żadnych trudności materyalnych, przynajmniej cały miesiąc.

* **Olbrzymi pożar w Japonii.** Z Jokohamy telegrafują: Pożar dzielnicy miasta Susaki w Tokio zniszczył prawie doszczętnie tę dzielnicę: z powodu pożaru mostu, stanowiącego jedyną komunikacyę z dzielnicą europejską, mnóstwo ludzi, nie mogących schronić się na drugą stronę, — znalazło śmierć w płomieniach, lub zatonęło w morzu, chcąc przepłynąć na drugą stronę zatoki.

Na północy Japonii sroży się burza śnieżna. Komunikacye kolejowe i telegraficzne zostały przerwane.

* **Zbrojenie się Niemiec.** Przygotowywany od dawna projekt powiększenia sił zbrojnych Niemiec przybiera coraz szersze rozmiary. Ostatnie wiadomości określają go w następujący sposób:

Utworzone zostaną dwa nowe korpusy: wschodni, na granicy rosyjskiej i zachodni, na granicy francuskiej. Za podstawę do utworzenia tych korpusów służyć będą 2 dywizye, już gotowe. Pozatem utworzonych zostanie 14 czwartych batalionów piechoty, 2 nowe bataliony pionierów, 2 bataliony pociągowe i 1 pułk kawaleryi. Każdy pułk piechoty otrzyma oddział szybkostrzelnych dział maszynowych. Wszystko to daje w ogólnej sumie powiększenie siły zbrojnej na stopie pokojowej o 30 tys. ludzi.

Projekt powiększenia marynarki przewiduje: utworzenie trzeciej eskadry czynnej na morzu Północnem, powiększenie liczby łodzi podwodnych, utworzenie oddziału aerostatów dla usługi marynarki.

Powiększenie budżetu w tym celu przewiduje zwyżkę ogólną 338 milionów marek; z tego na rachunek marynarki przypadnie 124 miliony.

* **Nowy pancernik w Anglii.** W porcie Greenock spuszczony został na morze nowy kolos pancerny nazwany „Ajax“, który obejmuje 22 tys. 500 ton, o szybkości 22 węzłów.

* **Spór o Marokko.** Sułtan marokański Mulej Hafid, wzbrania się podpisać układ z rządem francuskim, mocą którego Francya rozciągnęłaby swój protektorat nad Marokkiem. Sułtan, który schronił się z początku do mieszkania jednego ze swych przyjaciół, teraz ukazał się przedstawicielom rządu francuskiego, oświadczając, że raczej woli złożyć koronę, aniżeli podpisać przedstawiony mu dokument, będący jednoznacznem z pozbawieniem samodzielności cesarstwa marokańskiego i z poddaniem go pod władzę obcego państwo.

— **W Persyi.** Z rozkazu gubernatora w Urmii aresztowano Persa, który zabił włościanina w mieszkaniu starosty kupiectwa rosyjskiego. Konsul turecki oświadczył, że aresztowany jest poddanym tureckim i zażądał wydania go w ciągu godziny. Gubernator odmówił, wówczas konsul wysłał do więzienia 25 askierów ze swego konwoju, którzy uwolnili aresztowanego.

* **Z pola wojny.** Rząd włoski opracowuje pośpiesznie szczegółowy plan energicznej akcyi morskiej, wobec tego, że stanowisko obecne w Turcyi uniemożliwia wszelką nadzieję rychłego zakończenia zatargu.

W Port-Said wykryto organizacyę, która dokonywała stale dostawę kontrabandy wojennej do Trypolisu. W tych dniach np. przewieziono 800 karabinów.

Odpowiedzi Redakcyi.

Bratu A. S. w Łodzi o Opiece czyli radzie familijnej. Jeżeli po śmierci ojca lub matki zostają dzieci, to trzeba nad neimi ustanowić opiekę. Opieka ustanawia się w tym sądzie, w którego okręgu mieszkają nieletni i gdzie pozostał majątek ruchomy lub nieruchomy. Opiekunem z prawa zostaje małżonek pozostały przy życiu, członkami zaś opieki czyli rady familijnej powinni być: trzech ze strony ojca i trzech ze strony matki, krewni; gdyby takich nie było, mogą być wyznaczeni i obcy porządni ludzi. W podaniu więc do sądu trzeba wymienić imiona i nazwiska tych sześciu osób oraz miejsce ich zamieszkania. Podopiekunem powinien być kuzyn zmarłego a najbliższy kuzyn pozostałych dzieci. Po otrzymaniu podania, sąd wysyła powiestki i wzywa wszystkich do sądu na oznaczony termin. Rada familijna obradująca w sądzie pod prezydencyą ławnika sądu, wybiera opiekuna i podopiekuna do zarządu majątkiem i nadzoru nad takowym. Postanowienia rady zapadają większością głosów. Jeżeli członkowie w radzie familijnej zgodzić się na jedno nie mogą, to mają prawo postanowienie rady większości zaskarżyć do sądu gminnego w przeciągu dni 7, sąd albo zatwierdza to co rada postanowiła albo odmienia postanowienia, jeżeli niezgodne z prawem.

W razie złej gospodarki opiekuna, każdy członek rady familijnej ma prawo zwołać radę familijną i na niej to przedstawić, aby złe naprawić, a jeżeli trzeba to opiekuna usunąć i innego naznaczyć.

Opiekun obowiązany jest zarządzać majątkiem nieletnich jak dobry gospodarz, rachunki prowadzić uczciwie, do zdania których jest obowiązany przed radą familijną i nieletniemi, po dojściu ich do pełnoletności i za takowe odpowiada swoim majątkiem.

Opiekun przydany czyli podopiekun jest zawsze wybrany ze strony rodziny zmarłego i on ma obowiązek pilnować aby małoletnim krzywda się nie działa, bo on jest kontrolerem nad opiekunem i ma obowiązek donieść radzie w razie złej gospodarki lub nadużycia opiekuna, choćby to był ojciec albo matka małoletnich, nad któremi opieka jest ustanowiona.

Opiekun, podopiekun i rada odpowiadają za majątek małoletnich, jeżeli by go w skutek niedozoru lub nadużycia roztrwonili lub uszczuplili.

Za niestawienie się do sądu na radę familijną, członek rady płaci rubli 7 kopiejek 50 kary.

KALENDARZYK.

Marzec.

28	Czwartek	Jana Kapistrana W.
29	Piątek	Eustazego Opata.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27